



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Kolejny pociąg
wypadł z torów**
| s. 2



**Morcinek finiszuje
muzycznie**
| s. 4



**Niech ta szkoła
trwa długo...**
| s. 5



Dyskusja o Romach z przedstawicielami województwa

WYDARZENIE: O problemowych osobach, które spółka RPG sprowadza do swych mieszkań i hoteli robotniczych w regionie karwińskim, mówi się od dłuższego czasu. Nieduża Sucha Górna również boryka się z tym problemem. O pomoc zwróciła się do Wojewódzkiej Komisji ds. Mniejszości Narodowych.

Wczoraj po południu spotkali się w Suchej Górnej przedstawiciele władz gminy i gminnej Komisji ds. Mniejszości Narodowych z członkami komisji wojewódzkiej, przedstawicielami wydziału spraw socjalnych hawierzowskiego Magistratu, Policji RC i dyrektorką miejscowej czeskiej szkoły. Nikt nie wątpił, że problem toczy się wokół mieszkań RPG. Romowie należący do osób o niskich dochodach otrzymują zasiłki socjalne na mieszkanie lub zakwaterowanie w hotelu robotniczym, które trafiają do kieszeni właściciela budynku. Najlepszym interesem są właśnie hotele robotnicze, ponieważ w tym przypadku państwo przekazuje zasiłki bezpośrednio właścicielowi.

Romowie mieszkali w Suchej Górnej od dawna – głównie w kolonii domków fińskich koło kopalni Fraciszek. W ostatnim czasie RPG sprowadza do nich problemowych lokatorów. Powoli zmienia się również charakter osiedla Chrost. Domy gminne są wyremontowane, te należące do RPG niszczone. Największy problem stwarzają natomiast baraki przy ul. Důlní, również należące do RPG. Proromski aktywista Kumar Vishwanathan sprowadził tam dziesiątki osób z różnych miejsc regionu. Od ub. roku o 38 proc. wzrosła w gminie przestępczość (przy czym obniżono stan policjantów), nie ma dokładnej ewidencji, ile dzieci z ul. Důlní miałyby uczęszczać do miejscowej szkoły, ponieważ nowi przybysze w większości nie meldują się w Suchej na stałe.

Do czeskiej szkoły zapisanych jest obecnie 60 romskich dzieci. To już 17 proc. z ogółu uczniów. – Jeżeli rozwój



Fot. DANUTA CHLUP

Lubomír Kuzník, członek Wojewódzkiej Komisji ds. Mniejszości Narodowych, w rozmowie z jednym z romskich mieszkańców ul. Důlní.

pójdzie dalej w tym kierunku, zmieni to charakter szkoły – obawia się dyrektorka placówki, Iłona Chalupová. Jedna trzecia romskich dzieci – zazwyczaj te, które pochodzą z rodzin od dawna mieszkających w Suchej, nie stwarza problemów. Pozostałe mają olbrzymią absencję, przez co nie są w stanie nadrobić zaległości. – Mamy trzecioklasistów, którzy nie znają liter – powiedziała dyrektorka.

Samorządowcy nie ukrywali, że oczekują pomocy ze strony województwa. – Gdy mówi się o mniejszościach, to zwykle jest mowa o

polskiej mniejszości i dwujęzycznych napisach, ale my nie mamy problemów z polską mniejszością, prawdziwym problemem jest kwestia romska – nią się zajmijcie – nawoływał wójt Jan Lipner. Lukáš Curylo, przewodniczący wojewódzkiej KMN, nie do końca się z nim zgodził. – Uważam, że ten problem nie jest problemem narodowościowym, lecz społecznym i problemem bezpieczeństwa. Możemy na niego uczulić odpowiednie komisje w województwie – powiedział. Ustalono, że na grudniowe posiedzenie wojewódzkiej KMN

zostanie zaproszony przedstawiciel Suchej oraz przewodniczący wojewódzkiej komisji bezpieczeństwa.

Po skończeniu obrad goście w towarzystwie samorządowców odwiedzili problemowe miejsca w Suchej Górnej. Na własne oczy mogli się przekonać, jak wyglądają domy przy ul. Důlní. Niektórzy mieszkańcy podchodzili do nich ze swoimi pretensjami wobec Vishwanathana, który – ich zdaniem – wiele im obiecał, a tymczasem mieszkają ciągle w okropnych warunkach.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

OMÓWIĄ GŁÓWNIIE SEJMIKI GMINNE

Przygotowanie sejmików gminnych, które poprzedzą przyszłoroczne Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków, będzie jednym z punktów posiedzenia Rady Przedstawicieli KP. Spotkanie to odbędzie się w poniedziałek 31 października o godz. 16.00.

Przygotowaniem programu posiedzenia zajęli się wczoraj członkowie Prezydium Rady Przedstawicieli pod kierownictwem jej przewodniczącego, Rudolfa Molińskiego. – Musimy omówić sejmiki, bo to na nich przecież wybierzemy delegatów na Zgromadzenie Ogólne, a także omówimy problemy, które trzeba będzie na nim poruszyć – podkreślił Moliński. – O tym, jak będą sejmiki wyglądać, jak będziemy je organizować, jakie materiały Kongresu zostaną na nich przedstawione, dyskutować będzie Komisja ds. Sejmików i jej członkowie poinformują nas o tym na naszym posiedzeniu. Tak samo zresztą jak o stanie przygotowań do Zgromadzenia Ogólnego, które powinno się odbyć w kwietniu w czeskokieczyńskim Ośrodku Kulturalno-Towarzyskim „Strzelnica” – stwierdził szef Rady Przedstawicieli.

Na poniedziałkowym posiedzeniu jej uczestnicy zdecydowali też o przyjęciu do grona organizacji członkowskich Kongresu nowego polskiego stowarzyszenia obywatelskiego, Zaolziańskiego Stowarzyszenia Lotniczego im. Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury. Akces do Kongresu złożył w imieniu organizacji jej prezes, Dariusz Cymerys.

Odbędą się ponadto wybory członków do komisji przetargowych na dystrybucję i druk „Głosu Ludu”. Swoich trzech przedstawicieli wybrała już Rada Kongresu Polaków, kolejnych dwóch powinna wyłonić spośród swoich członków także Rada Przedstawicieli. (kor)

POGODA

wtorek

środa



dzień: 11 do 13 °C
noc: 9 do 7 °C
wiatr: 4-6 m/s

dzień: 12 do 13 °C
noc: 8 do 6 °C
wiatr: 4-6 m/s

Zanieczyszczenie? Na razie nikt się nie dowie...

Wczoraj w Trzyniecu dwukrotnie przekroczony był limit zanieczyszczenia powietrza pyłem zawieszonym – jego stężenie wynosiło rano 100 mikrogramów na metr sześcienny. Mieszkańcy, którzy zwykli sprawdzać sytuację na panelu informacyjnym umieszczonym na Placu T. G. Masaryka, nie mieli szansy się o tym dowiedzieć. Panel, który był już stary

i nie działał prawidłowo, został wyłączony. – 1 listopada ma być zlikwidowany i do końca roku zastąpiony nowym. W tej chwili trwa przetarg na dostawcę – poinformowała rzeczniczka trzynieckiego ratusza, Šárka Szlaurová.

Panel jest własnością miasta. Pokazywał wartości uzyskiwane ze stacji pomiarowych koło „Kosmosu” i na

Kanadzie. Rzeczniczka przekonuje, że trzynieczanie bynajmniej nie będą przez najbliższe dwa miesiące pozbawieni informacji o stanie powietrza. – Są dostępne na stronie internetowej miasta, a także na stronie Czeskiego Instytutu Hydrometeorologii – powiedziała redakcji. Mieszkańcy, którzy nie mają dostępu do internetu, mogą dzwonić pod specjalny numer

telefonu (558 321 426), z którego korzystają również szkoły i przedszkola.

Szlaurová nie była w stanie wyjaśnić, dlaczego zamiany starego panelu za nowy nie zaczęto załatwiać wcześniej, by nowy służył od początku „sezonu smogowego”. Wczoraj rano przekroczone były limity zanieczyszczenia powietrza prawie we wszystkich miastach regionu. (dc)



9 771212 422027

1 1 1 2 6

KRÓTKO

KSIĄŻKA
ZA DARMO

HAWIERZÓW (dc) – Począwszy od 1 października każdy zwiedzający Muzeum Tragedii Żywocickiej otrzymuje wraz z biletem wstępem bezpłatnie książkę Mečislava Boráka „Świadectiono z Żywocickiej Śląsk Cieszyński w okresie drugiej wojny światowej i okoliczności tragedii żywocickiej”, wydaną w języku czeskim w 1999 roku.

* * *

PO NOWYM
PRZEJEŹDZIE

WĘDRYNIA (dc) – Już za niecałe dwa tygodnie, w piątek 4 listopada po południu, zostanie oddany do użytku nowy przejazd kolejowy w centrum gminy, który nawiązuje do nowo wybudowanego ronda. Przejazd był gotowy już kilka miesięcy temu, z jego uruchomieniem trzeba jednak było czekać na dokończenie korytarza kolejowego na tym odcinku i uruchomienie sygnalizacji. – Drugi przejazd, w kierunku Bystrzycy, zostanie oddany do użytku dopiero wiosną – powiedział wicewójt Wędryni, Bogusław Raszka.

* * *

TRIUMF
PO DWÓCH
LATACH

KARWINA (wib) – Na odbywającym się co dwa lata prestiżowym konkursie orkiestr dętych w Ostrawie swoją dominację na tle czeskiej konkurencji potwierdził karwiński „Majovák”. Wśród 11 orkiestr z całej Republiki Czeskiej reprezentant górniczego miasta zaprezentował się zdecydowanie najlepiej i jury, na czele z Václavem Blahunkiem, dyrygentem orkiestry Straży Zamkowej i Policji RC, wręczyło mu złotą wstęgę z wyróżnieniem. Zespół, którego głównymi partnerami są Miasto Karwina, spółka OKD oraz Fundacja OKD, obronił tym samym tytuł wywalczony w Ostrawie przed dwoma laty. Do sobotniego występu przygotowywali go dyrygenci Marek Prášil i Vlastimil Blažek.

* * *

MONITORING
CMENTARZY

CZESKI CIESZYN (wib) – Straż Miejska w Czeskim Cieszynie jak co roku w okresie Wszystkich Świętych będzie uważnie monitorować tereny wokół cmentarzy w mieście. – Chodzi o wszystkie 11 cmentarzy znajdujących się w obszarze katastralnym Czeskiego Cieszyna i Kocobędza – wyjaśnia Piotr Chroboczek, dyrektor Straży Miejskiej. – Skupiać będziemy się także na parkingach. Chcemy ustrzec odwiedzających groby przed drobnymi złodziejami, kieszonkowcami lub włamywaczami. W tym celu współpracować będziemy także z policją – zapewnia Chroboczek. Jego zdaniem w okresie tym nie powinno być problemów komunikacyjnych wokół cmentarzy na peryferiach miasta. – Dzięki monitoringowi nie spotkaliśmy się w ostatnich latach z żadnymi nieprzyjemnościami – przekonuje dyrektor Straży Miejskiej.

Kolejny pociąg wypadł z torów

Trwa badanie przyczyn sobotniego wypadku kolejowego, który wydarzył się na trasie między stacjami Ostrawa-Swinow i Ostrawa-Witkowice. W sobotę o godz. 19.28 wykoleił tam skład osobowy City Elefant jadący z Czeskiego Cieszyna do Opawy. Siedem osób odniosło obrażenia. Straty oszacowano na 10,3 milionów koron – 10 mln to straty w pociągu, 300 tys. – na torach.

Wypadek wydarzył się w nieprzyjemnym terenie, w lesie. – Ranne osoby przewieziono z miejsca wypadku pociągiem do stacji w Ostrawie-Swinowie, gdzie otoczyli je opieką ratownicy. Załogi pogotowia udzielały pomocy siedmiu osobom, wszystkie były w momencie interwencji przytomne – poinformował rzecznik Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego, Lukáš Humpl. Najpoważniejsze obrażenia odniósł 42-letni maszynista, do cięższych zaliczono również obrażenia klatki piersiowej i kończyny, których doznała 58-letnia kobieta. Oboje zostali przewiezieni do Szpitala Akademickiego w Ostrawie. Kolejne trzy osoby – 59 letnia kobieta i mężczyzna w tym samym wieku oraz 37-letnia kobieta – trafiły do szpitali z lżejszymi obrażeniami. Dwom podróżnym ratownicy na miejscu opatrzyli drobne rany.

Rzecznik Czeskiej Inspekcji Kolejowej, Martin Drápal, potwierdził wczoraj naszej gazecie, że bezpośrednią przyczyną wypadku był fakt, iż skład nie zatrzymał się na czerwonym świetle i tym samym dostał się na zwrotnicę, która skierowała go na ślepy tor. Na razie jednak nie wiadomo, czy winę za zdarzenie ponosi maszynista, czy też przyczyną była awaria techniczna pociągu.



Elefant poza torami.

– Bierzymy pod uwagę obie wersje. Musimy na przykład sprawdzić, czy działały hamulce. Najpóźniej w przyszłym tygodniu będą opracowane dane uzyskane z szybkościomierzy i komisijnego przeglądu stanu technicznego pociągu. Wtedy

będziemy mądrzejsi, będziemy wiedzieli, czy można wykluczyć przyczyny techniczne. Sprawa na pewno nie zostanie zamknięta wcześniej niż za kilka tygodni – wyjaśnił Drápal. Już w niedzielę przeprowadzono kontrolę kolejowego systemu zabez-

pieczającego. Usterkę nie stwierdzono. Ruch na trasie został częściowo wznowiony wczoraj o godz. 0.20.

To kolejny wypadek kolejowy w regionie. Przed tygodniem w Chybiu z torów wypadł pociąg „Sobieski” relacji Wiedeń – Warszawa. (dc)

Ultimatum dla ministra

Najpóźniej do północy z 4 na 5 listopada związkowcy związani z czeską służbą zdrowia czekać będą na gwarancje przyszłorocznych podwyżek, które na wiosnę br. obiecał minister zdrowia, Leoš Heger. O kroku tym poinformowały wczoraj opinie publiczną trzy związki zrzeszone w sztabie kryzysowym tzw. Trójki Zdrowotnej (Z3). – Jeżeli nie otrzymamy obiecanych 10-procentowych pod-

wyżek, będziemy domagać się dymisji ministra i całego rządu – zgodzili się przedstawiciele związków zawodowych.

Zarówno Dagmar Žitníková ze Związku Zawodowego Służby Zdrowia i Opieki Społecznej, jak i Martin Engel z Lekarskiego Klubu Związkowego – Związku Czeskich Lekarzy zapowiedzieli, iż w przypadku nie otrzymania satysfakcjonu-

jących gwarancji ze strony ministra do 5 listopada, ich organizacje przystąpią do protestów.

Minister zdrowia Leoš Heger zapowiedział już, iż zamierza dotrzymać obietnicy danej pracownikom służby zdrowia. Podwyżki otrzymać powinni wszyscy pracownicy służby zdrowia we wszystkich szpitalach państwowych w Republice Czeskiej. (wib)

CYTAT DNIA

– PiS powinien otworzyć się na wiele środowisk, być partią, która zrzesza znacznie więcej osób. PiS powinien się zastanowić, jak to skutecznie zrobić w praktyce – powiedział wczoraj Zbigniew Ziobro, wiceszef PiS. Nie zamierza opuszczać szeregów partii. Jest też przeciwnikiem rozliczania kogokolwiek z wyborczej porażki, nie uważa, by nastąpił czas na zmianę przywództwa. (wib)

Mundurowi na stok

Kto wybierze się w zimie na narty za Olzę, może natrafić na ułatwienia (o wprowadzeniu skipassów w Wiśle pisaliśmy w ubiegłym tygodniu), a także obostrzenia środków bezpieczeństwa. W czasie szusowania ze stoku nietrudno będzie bowiem natknąć się na... patrol policyjny. Na polskich trasach zjazdowych funkcjonariusze pełnią służbę już od kilku lat. Tymczasem w ubiegłym tygodniu podpisano porozumienie o współpracy pomiędzy Policją, Stowarzyszeniem Instruktorów i Tere-

nów Narciarstwa PZN oraz Polskim Związkiem Narciarskim w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego na stokach, dzięki czemu liczba policjantów na nartach ma jeszcze wzrosnąć.

Głównym zadaniem funkcjonariuszy jest zapewnienie bezpieczeństwa narciarzom. W praktyce przekłada się to na upominanie bądź karanie grzywną osób, które zachowują się wbrew regulaminowi danych obiektów, kodeksowi narciarskiemu czy też ogólnie – przepisom prawa. Do

sztandarowych występów dorosłych należy brak kasków na głowach swoich pociech, a także nietrzeźwość i, bardzo często z tym związana, brauwrowa jazda.

Na mocy podpisanej umowy, która obowiązywać będzie przez najbliższe trzy lata, odbywać będą się 16-dniowe kursy instruktorskie dla funkcjonariuszy policji. W nadchodzącym sezonie udział ma w nich wziąć ok. 30 policjantów. Pod okiem doświadczonych instruktorów narciarstwa będą oni doskonalić swoją

jazdę, umiejętności z zakresu udzielania pierwszej pomocy oraz oceniania niebezpiecznych zachowań na stokach. Jak przyznają właściciele ośrodków narciarskich w Beskidach, pojawienie się na stokach policjantów (obecnie pracuje ich w sumie ok. 50) już teraz znacząco wpłynęło na poprawę bezpieczeństwa narciarzy. Wypada więc mieć nadzieję, iż policjanci-narciarze nie pójdą w ślady swoich kolegów z drogówki, czyhających na swoje ofiary „zza krzaka”. (wib)

Starosta ponownie z Wisły?

Wszystko wskazuje na to, iż nowy starosta cieszyński wybrany zostanie już dzisiaj, w czasie sesji rady powiatu. W miejsce Czesława Gluzy, który w wyniku rozstrzygnięć niedawnych wyborów parlamentarnych uzyskał mandat poselski z ramienia Platformy Obywatelskiej, na czele powiatu stanie najprawdopodobniej Jerzy Nogowczyk. Jego kandydaturę

zarekomendował w piątek Powiatowy Zarząd Platformy Obywatelskiej.

Przebieg dzisiejszej rady powiatu powinien więc wyglądać następująco. Najpierw Gluza zrzeknie się mandatu radnego, a swojego poparcia udzieli właśnie Nogowczykowi. Ostatecznie starosta wybrany zostanie w głosowaniu radnych, o zwycię-

stwie zadecyduje zwykła większość głosów. – Jestem pewien, że to dobry kandydat, a cały zarząd stworzy świetną drużynę – zapewnił Czesław Gluza. Kończąc dziś swoje urzędowanie starosta stwierdził także, iż dla przyszłości powiatu niezmiernie istotne jest, by nowy starosta cieszył się poparciem większości, zwłaszcza koalicji rządzącej.

Jerzy Nogowczyk pochodzi, podobnie jak Czesław Gluza, z Wisły. Ma 40 lat, do rady powiatu dostał się z listy PO. W dotychczasowej kadencji pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Zdrowia i Pomocy Społecznej, wiceprzewodniczącego Komisji Rewizyjnej, był też członkiem Komisji Budżetu i Finansów. (wib)

Morcinek finiszuje muzycznie

Kto jeszcze nie sięgnął po twórczość Morcinka, zrobi tak niewątpliwie po tej imprezie. W sobotę w Domu Kultury w Karwinie-Nowym Mieście odbył się koncert „Dło Gustlika gro muzyka...”, stanowiący kulminację obchodów Roku Gustawa Morcinka na Zaolziu.

– W imieniu Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie chciałabym podziękować tym wszystkim wspaniałym ludziom, którzy zaangażowali się w organizację obchodów Roku Gustawa Morcinka na Zaolziu, a także wam wszystkim, którzy na wiele akcji, niemal na wszystkie, przychodziliście tak licznie. A co to znaczy? Znaczący to, że powrót do korzeni był nam wszystkim, wam wszystkim, tak bardzo potrzebny – powiedziała podczas inauguracji koncertu konsul generalna RP w Ostrawie, Anna Olszewska, kierując ukłony również w stronę karwińskiego ratusza w podziękowaniu za wspieranie promocinkowskich inicjatyw.

Z okazji 120. rocznicy urodzin wybitnego karwińskiego pisarza w sobotę dla Gustlika zagrała więc muzyka. Ale nie tylko dla niego. Grała też dla wypełnionej po brzegi sali teatralnej, a Gustaw Morcinek niejako w rewanżu opowiadał publiczności dzieje starej Karwiny...

Morcinek towarzyszył słuchaczom w czasie całego koncertu i to od razu w dwóch kreacjach. Roli dojrzałego



„Gizdy” z Karwiny, jedni z wykonawców koncertu poświęconego Morcinkowi.

pisarza podjął się dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka, odczytując adaptacje fragmentów „Czarnej Julki”. W młodego Gustlika wcielił

się natomiast uczeń karwińskiej polskiej podstawówki – Jacek Sikora, a samą Czarną Julkę zagrała jego koleżanka szkolna, Magdalena Szyja. Nie

tylko konferansjerka, ale również cała pierwsza część programu należała do karwińskich dzieci i młodzieży – przedszkolaków, zespołu „Gizdy”, a także do ich najbliższych sąsiadów, zespołu „Dziecka ze Stonawy”.

– My głównie podziwiamy dzieci, że są takie odważne, takie śmiałe i wygląda na to, jakby nigdy nie miały tremy – odniosła się do widowiska, którego scenariusz napisała i wyreżyserowała Jadwiga Palowska, była dyrektor nieistniejącej już polskiej podstawówki przy ul. Morcinka w Karwinie-Nowym Mieście, Gertruda Michalska. – Morcinka czytam już od szkolnych lat. To jest taka literatura, której się nie zapomina, zwłaszcza że też pochodzę z Karwiny. Szkoda byłoby to wszystko porzucić. Dzięki pani Helenie Legowicz czytamy i czytamy w nieskończoność... – zdradziła pani Gertruda, zatrzymana w czasie rozmowy z koleżanką.

Marta Orszulik przysłała na koncert razem z mężem, żeby towarzyszyć swoim trzem synom, którzy, jak stwierdziła: – Tańczą, grają i śpiewa-

ją w „Dzieckach ze Stonawy”. Ale przybyliśmy tu też z powodu Morcinka. Był to rok, w którym znowu sięgnęliśmy po jego twórczość. Ja na przykład na nowo odkryłam go i myślę, że ta dzisiejsza impreza jest godnym zwieńczeniem obchodów Roku Gustawa Morcinka na Zaolziu – powiedziała Orszulik.

Po przerwie publiczności przedstawiły się także dorosłe zespoły prezentujące, podobnie jak w pierwszej części ich młodzi koledzy, również folklor górniczy, dolański. Druga część koncertu „Dło Gustlika” należała zatem do zespołów „Suszanie”, „Błędowice” oraz kapeli „Kamraci”.

Sobotni koncert, którego organizacją podjął się Komitet Obwodowy PZKO w Karwinie, nie jest ostatnią imprezą z cyklu inicjatyw przypominających pisarza. W listopadzie odbędzie się jeszcze Finał Konkursu Czytelniczego dla uczniów szkół podstawowych oraz zostaną ogłoszone wyniki konkursu plastycznego, zorganizowanego przez PSP w Karwinie-Frysztacie. (sch)

Wykopki, czyli święto ziemniaka



Dzieci z olbrachcickiej szkoły podczas występu.

W sobotnie popołudnie salę Domu PZKO w Olbrachcicach po brzegi wypełnili amatorzy dobrej kuchni, śpiewu i zabawy. W programie kulturalnym wystąpiły dzieci z miejscowej szkoły podstawowej, które zaprezentowały pieśni i zabawy charakterystyczne dla tego regionu. W godzinach wieczornych na scenie pojawił się też zespół wokalny „Olzanki” z miejscowości Olza z Polski. – Przepraszamy za spóźnienie, lecz

zanim trafiliśmy na drogę prowadzącą do Olbrachcic, zwiedziliśmy pół Zaolzia – mówiła lekko zdyszana, ale już z uśmiechem na twarzy, kierowniczką chóru, Anna Kopystyńska. Goście zaśpiewali kilkanaście znanych piosenek ludowych, a przeplatali je dowcipami, bawiąc do rozpuku zebranych. W trakcie imprezy, jakże inaczej, raczono się strykami oraz kluskami z wędzonką i kapustą. (sam)



Na scenie zespół „Olzanki” z Olzy.

Muzyka za karmę

Młodzieżowe zespoły zaolziańskie zagrały w piątek w czasie charytatywnego koncertu „Psisko”, organizowanego przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Republice Czeskiej na rzecz regionalnych schronisk dla zwierząt. Koncertowi przysłużyła się całkiem przyzwoicie wypełniona „Dziupla”, klub prowadzony przez SMP w Czeskim Cieszynie. – Trzeba przyznać, że jak na zagęszczenie różnych wydarzeń w tym samym czasie, frekwencja była nie najgorsza – przyznał Michał Przywara, gospodarz SMP.

Z okazji do nietypowej zapłaty za wejściówki, pobieranej m.in. w formie karmy dla zwierząt, skorzysta-

ło jednak niewielu. – Dzięki temu mamy jednak więcej pieniędzy, które możemy spożytkować w inny sposób – dopełnił Przywara. Zapłaty za swój występ nie domagały się także grupy, które w piątkowy wieczór zagrały na „dziuplowskiej” scenie, a więc Dancing Inside, Porcelaine People oraz Boutique wraz z Noemi Bocek.

Projekt „Psisko”, dofinansowany z Fundacji Vodafone, nie zaczynał i nie kończył się jednak na piątkowym wydarzeniu. Już w czwartek otwarto bowiem w „Dziupli” wystawę o tym samym tytule, prezentującą zdjęcia podopiecznych schronisk dla zwierząt, natomiast karmę, obroże, koce itp. zbierane będą jesz-

cze przez niespełna miesiąc, do 16 listopada. – Punktami zbiorczymi, obok „Dziupli”, są rozsiane po okolicznych miastach herbaciarnie – cieszyńska „Laja”, trzyniecka „V pohodě”, hawierzowska „Jebahi Abdallah” i karwińska „Yume”. Obecnie wybieramy się do przeróżnych firm zajmujących się dystrybucją karmy. Natomiast koncert podsumowujący cały projekt odbędzie się 16 listopada, także w „Dziupli” – informuje Przywara.

Po tym terminie zebrane dary zostaną podliczone, posortowane i sprawiedliwie rozdzielone pomiędzy schroniska w Cieszynie, Trzyniecu, Karwinie i Hawierzowie. (wb)

Pokłonili się partyzantom

W chłodny sobotni poranek członkowie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski” wybrali się na Kozubową. Pod szczytem tej góry, zwanej na Zaolziu czasami „chłopską”, „beski-

dowcy” złożyli kwiaty pod pomnikiem trójki partyzantów: Stanisława Richtera, Bolesława Ryłki i Jana Sikory. Zostali oni w tym miejscu zamordowani przez hitlerowców tuż przed wyzwoleniem, w kwietniu

1945 roku. Warto dodać, że kolejna grupa turystów z „Beskidu Śląskiego” w tym samym dniu oddała pamięć partyzantom pod pomnikiem pod Małą Czantorią. (kor)



Członkowie „Beskidu Śląskiego” przy pomniku partyzantów na zboczach Kozubowej.

Eliasz świętował z przyjaciółmi

Wielu Zaolziaków wybrało się w niedzielne popołudnie do Brna. W kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w brneńskiej dzielnicy Husowice, przy którym mieści się konwent Zakonu Braci Mniejszych, śluby wieczyste złożył brat Eliasz. Tego młodego zakonnika znamy na Zaolziu jako Tomasza Pasekę, syna aktorki Sceny Polskiej, Haliny Pasekowej.

Tomasz Paseka był kiedyś na Zaolziu aktywnym chórzystą, działał w Harcerstwie Polskim w Republice Czeskiej, zwłaszcza w wodniackiej drużynie „Opty”. Nic więc dziwnego, że do Brna przyjechali w niedzielę nie tylko rodzice i bracia, członkowie rodziny, ale też znaczna grupa wodniaków z Zaolzia. Byli też przedstawiciele Zakonu Braci Mniejszych m.in. z Pragi, Bratysławy, Brna, a także Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie brat Eliasz przebywał przez kilka lat.

Brat Eliasz złożył śluby wieczyste podczas uroczystej mszy świętej w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Koncelebrowali ją prowincjał czeskiej prowincji ZBM, o. Jeroným František Jurka, wikariusz prowincji, o. Vianney Jan Dohnal, o. Jakub František Sadílek oraz kolejnych dwunastu braci zakonnych. Fragment Listu św. Pawła do Filipian przeczytał brat Eliasz, aktor Przemysław Branny, Litanię do Wszystkich Świętych zaśpiewał drugi z braci, Dalibor Paseka. Śpiewem uświetniły mszę także dwie schole:



Brat Eliasz, czyli Tomasz Paseka, złożył w sobotę śluby wieczyste w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Brnie.

Fot. JACEK SIKORA

z miejscowej parafii oraz z Kalwarii Zebrzydowskiej.

– Już się zakończyły wszystkie uroczystości i wszystko ze mnie opadło – powiedziała nam matka brata Eliasza, aktorka Halina Paseková, wieczorem w restauracji, gdzie po złożeniu ślubów wieczystych świętowali wszyscy uczestnicy uroczystości. – Wcześniej bardzo przeżywałam wszystkie przygotowania, także od strony duchowej. Oczywiście wiedziałam, co wszystko będzie się podczas tej uroczystości działo, ale to przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Okazało się, że mój syn ma naprawdę tylu przyjaciół, że byłam oszołomiona. Przyjechali nie tylko bracia zakonni Eliasza z całych Czech, Polski i Słowacji, ale też wielu przyjaciół z Zaolzia. Dla mnie Tomek to nie tylko syn, ale też fantastyczny chłopak i bardzo się cieszę, że dotarł aż do tego celu. Teraz czeka go jeszcze jedna wielka uroczystość: prymicia. A to będzie chyba latem – dodała Paseková.

JACEK SIKORA

Suszka i inni...

11 listopada podczas uroczystej sesji gmin Śląska Cieszyńskiego zostaną wręczone Laury Ziemi Cieszyńskiej. Wiemy, kto został wyróżniony w poszczególnych miejscowościach i otrzyma Srebrną Cieszyńiankę 2011. Znamy też laureata Honorowej Złotej Cieszyńianki.

Podczas wrześniowych i październikowych sesji rad gminnych w dwunastu miejscowościach powiatu cieszyńskiego wybrano laureatów, którzy w tym roku w Teatrze im. Adama Mickiewicza odbiorą Srebrne Cieszyńianki. Każda rada miejska czy gminna wybiera spośród zgłoszonych kandydatów jednego, który w danym roku otrzymuje Laur Ziemi Cieszyńskiej – Srebrną Cieszyńiankę. Członkowie Stowarzyszenia Samorządowego Ziemi Cieszyńskiej, czyli wójtowie i burmistrzowie poszczególnych miejscowości wchodzących w skład stowarzyszenia, wybierają też laureata Honorowej Złotej Cieszyńianki.

Wiadomo już, że w tym roku Honorową Złotą Cieszyńiankę odbierze podczas uroczystej sesji rad gmin Ziemi Cieszyńskiej Karol Suszka,

długoletni dyrektor Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie. Wybrano też laureatów w poszczególnych gmin. Brenna swoją Srebrną Cieszyńiankę przyznała Annie Żlik, Chybie – Władysławowi Kajsturze, Cieszyn – Władysławowi Sośnie, Dębowiec – Józefowi Bronowskiemu, Goleszów – Gustawowi Pieszcze. Tegorocznym laureatem z Hażlach jest Władysław Brachaczek, z Istebnej – ks. Jerzy Pantalong, ze Skoczowa – Władysław Orawski, a ze Strumienia Ludwik Habarta. Ustroń w tym roku nagrodził Srebrną Cieszyńianką Gustawa Michnę, Wiśla – Karola Nogowczyka, a Zebrzydowice – Tadeusza Fujcika.

Srebrna Cieszyńianka jest nagrodą wyróżniającą te osoby, które swoją działalnością społeczną i zawodową przyczyniły się do rozwoju, pielęgnowania tradycji i dziedzictwa kulturowego lokalnej społeczności. Co roku ceremonia wręczenia nagród odbywa się 11 listopada w cieszyńskim Teatrze im. A. Mickiewicza. Początek tegorocznej uroczystości o godz. 17.00. (www.ox.pl)

Blisko dwie setki gratulantów

Tańcem i świetną imprezą dla wszystkich miłośników folkloru uczcili w sobotę swoje dziesiąte urodziny członkowie zespołu „Zaolzi”, działającego przy Miejscowym Kole Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Jabłonkowie. Na imprezę, która nosiła w tym roku nazwę „Dwo w jednym miechu, czyli 10-lecie zespołu »Zaolzi«”, przyszło się zabawić blisko 200 osób nie tylko z Zaolzia.

Urodzinowe życzenia złożyli „Zaolziu” m.in. burmistrz Petr Sagitarius, prezes ZG PZKO i jabłonkowskiego Koła, Jan Ryłko, szefowie zaprzyjaźnionych zespołów: „Bystrzyca” – Ewa i Michał Nemicowie, „Oravan” – Lubo Jarolín i „Istebna” – Tadeusz Papierzyński oraz choreograf Michał Milerski. Nie zabrakło przyjaciół z kapel „Lipka” i „Torka”, które ostatnio towarzyszą „Zaolziu” i jego młodszemu dziecięciu, zespołowi „Zaolzioczek”, na występach.

„Zaolzi” zadedykowało swój jubileuszowy program byłym tancerzom, przede wszystkim zaś współpracującym przez całe dziesięć lat z zespo-



Podczas jubileuszu zespołu „Zaolzi” zaprezentował się także młodszy „Zaolzioczek” z programem „Owieczki”.

Fot. DAVID PETER

tem choreografom: od Otki Jaworka po Michała Milerskiego, Beatę Krainę i Luba Jarolína. Był też, na przykład, odnowiony zupełnie pierwszy taniec jabłonkowiec: „Jak żech jo szeł przez tyn lasek”. Podziwiano układy „Od Morawy deszcz idzie” i „Łowiynziok”... Dwa wejścia miał dziecięcy „Zaolzioczek”. – Specjalne podziękowania chciałbym skierować pod adresem pań z jabłonkowskiego

Klubu Kobiet, które przygotowały dla wszystkich wspaniałe dania „zabijaczkowe”. Wszyscy chwalili i obliźywali palce. Już rozmawiałem z nimi oraz gospodarzem Domu PZKO na temat terminu przyszłorocznej naszej imprezy. Nie będzie wprawdzie jubileuszowa, ale na pewno będzie tak samo atrakcyjna, jak ta tegoroczna – powiedział nam kierownik zespołu-jubilara, Marcin Filipczyk. (kor)

Frekwencyjny »strzał w dziesiątkę« – Grupa MoCarta

W piątkowy wieczór sala Teatru Cieszyńskiego, która może pomieścić 377 widzów, pękała w szwach. Na koncercie Grupy MoCarta trzeba było dostawiać krzesła. – Sama siedziałam na „przystawce”. Zresztą od ponad tygodnia nie było biletów na imprezę – śmieje się Małgorzata Rakowska, prezes Miejscowego Koła PZKO Czeski Cieszyn-Centrum, które zorganizowało koncert.

To nie pierwszy taki koncert...

Oczywiście, że nie. Postanowiliśmy promować polską kulturę na Zaolziu. Po Zbigniewie Wodeckim, Ryszardzie Rynkowskim

czy Krystynie Prońko zaprosiliśmy Grupę MoCarta. I to było dobre pociągnięcie, wciąż otrzymuję e-maile z podziękowaniem, a jedna z poetek napisała po koncercie nawet wiersz.

Jak udaje się waszemu Kołu zorganizować imprezy, na które brakuje biletów? I to w czasach, kiedy narzeka się na kryzys kultury?

Po prostu trzeba mieć pomysł i zaprosić dobrego wykonawcę, który jest na topie i przyciągnie ludzi. Nie jest to łatwe, ponieważ tacy wykonawcy są zazwyczaj zbyt drodzy. Dlatego musieliśmy sprze-

dawać bilety aż po 300 koron, inaczej bym Grupy MoCarta nie zapłaciła. Na szczęście, nie zażądała wygórowanego honorarium. Może dlatego, że jej lider, Filip Jaślar, jest bratankiem mieszkającym w Czeskim Cieszynie harfistki, Ewy Jaślar-Walickiej. Chłopcy przymrużyli więc trochę oko. A na pewno uczynili też tak dlatego, że grali dla rodaków.

Wasze Koło skupia się nie tylko na popularnych koncertach jesiennych, to także inne atrakcyjne propozycje.

Chcemy być, jako Polacy, razem. Mamy i chór, i Klub Kobiet –

starszy i młodszy. Jeden gotuje i haftuje, drugi lubi się także pogimnastykować co tydzień. Organizujemy wycieczki krajoznawcze po świecie, po Polsce. To też przyciąga naszych członków. Ostatnio byliśmy w Berlinie, Poczdamie, Budziszynie Poznaniu, Legnicy... Teraz będziemy mieli spotkanie, na którym odbędzie się konkurs na najśmieszniejsze zdjęcie z tej wyprawy. Szkoda, że nie mamy Klubu Młodych, ale w Czeskim Cieszynie jest bardzo dużo młodzieżowych inicjatyw: harcerskich, SMP-owskich, że młodzież już nie ma czasu na pracę w Kole.

Wiele Kół i organizacji mówi, że łatwo by im było działać jak wam, gdyby mieli pieniądze na działalność...

Ale my po prostu wszyscy w zarządzie dwoimy się i troimy, żeby zdobyć pieniądze, piszemy projekty dotacyjne. I żyjemy z dotacji. Ale nie tylko, bo i chociażby z wynajmowania naszej salki w Klubie PZKO przy ul. Bożka. Także koncerty jesienne przynoszą nam parę groszy, które dalej możemy włożyć w naszą działalność. Żeby dobrze pracować, trzeba się po prostu poświęcić i... dobrze pracować. To wystarczy...

Rozmawiał: JACEK SIKORA

Niech ta szkoła trwa długo...

Śpiewogra na motywach baśni Ewy Szelburg-Zarembiny „Za siedmioma górami” i po raz pierwszy odśpiewany hymn szkolny. Wychowankowie, nauczyciele, rodzice oraz gorące brawa dla wykonawców. Sala Domu Kultury „Trisia” wypełniona niemal do ostatniego miejsca, a na scenie kwiaty oraz serdeczne życzenia zawarte w dwóch prostych słowach „Szkoło, trwaj!”...



W śpiewogrze „Za siedmioma górami” przedstawili się niemal wszyscy uczniowie szkoły.

W piątkowe popołudnie Polska Szkoła Podstawowa w Trzyńcu przy ul. Dworcowej świętowała podwójny jubileusz. Przypominała sobie początki polskiego szkolnictwa w Trzyńcu związane z założeniem w 1851 roku na terenie huty pierwszej polskojęzycznej szkoły jednoklasowej, a także 80-lecie szkoły wydziałowej, która przekształcona z wcześniejszej szkoły ludowej mieści się w ponad stuletnim budynku przy ulicy Dworcowej.

Przed rozpoczęciem jubileuszowego spektaklu zwróciliśmy się do kilku osób z pytaniem o wspomnienia związane z Polską Szkołą Podstawową w Trzyńcu przy ulicy Dworcowej.

ZBIGNIEW CHODURA, absolwent:

Przyszedłem tutaj jako absolwent, a także jako rodzic, ponieważ moi obaj synowie uczęszczali do tej szkoły. Jeden z nich bierze aktywny udział w dzisiejszym przedstawieniu, dlatego całą rodziną, włącznie z babcią, przyszliśmy się na niego popatrzeć. Do trzyńskiej szkoły przy ulicy Dworcowej chętnie wracam. Poznałem w niej fajnych kolegów, z którymi co pięć lat spotykam się na spotkaniach absolwentów. W stałym kontakcie jestem również z nauczycielami – zarówno ze starszymi, jak i młodymi, moimi rówieśnikami.



Przed rozpoczęciem gali jubileuszowej podchodzę do dyrektora szkoły-jubilatki, Tadeusza Szkucika. Pytam o zmiany, które zaszły w szkole na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat. – Od 2009 roku wszystkie trzyńskie placówki szkolne tworzą jeden podmiot prawny i podlegają pod kierownictwo szkoły przy ul. Dworcowej. Sytuacja przed kilkoma laty była dosyć nerwowa, ale teraz się uspokoiła i ustabilizowała. Liczba dzieci kształtuje się na takim poziomie, że o przyszłość szkoły raczej nie musimy się obawiać. Obecnie we wszystkich trzech szkołach mamy około 200 uczniów, a przedszkolaków jest 120 – mówi Szkucik. A czym szkoła może się pochwalić, co ma uczniom do zaproponowania? – Mamy dobre wyniki w sporcie, w przedmiotach humanistycz-

nych, nasi uczniowie biorą udział w wielu olimpiadach i konkursach. My zaś staramy się im proponować poza nauką szeroki wybór kółek zainteresowań. Obecnie realizujemy

ZA SIĘDMIOMA GÓRAMI

Na podwójny jubileusz szkoły uczniowie wspólnie z gronem nauczycielskim przygotowali prezent. Jest nim śpiewogra „Za siedmioma górami”



Tomasz Suchý w roli Pasibrzucha stara się przekupić Leśnego Dziadka (Jakub Chodura) wianuszkami kielbasek.

również akcją pn. „Europejskie pieniądze dla szkół”, w ramach której otrzymaliśmy ponad milion koron. Te inwestujemy w komputeryzację i bibliotekarstwo w szkole – dodaje dyrektor. Jego zdaniem, szkoła choć z wyglądu sprawia wrażenie starej, w środku jest dobrze wyposażona i nowoczesna.

JAN MUSIOŁ, były dyrektor 1977-1997:

Nie jestem absolwentem tej szkoły. Chodziłem do szkoły w Bystrzycy, a wcześniej do szkoły ludowej w Wędryni. A co mnie łączy z polską szkołą podstawową przy ulicy Dworcowej? Sympatia, sentymenty... Bądź co bądź przez 21 lat byłem jej dyrektorem i tego się nie zapomina. Zawsze, kiedy jadę obok szkoły, spoglądam w jej kierunku, ciekaw jestem, co się w niej dzieje, jak się szkole powodzi. Często zresztą do niej wracam. Bo są festyny, występy dla dziadków, a także spotkania przedświąteczne emerytów. Z nauczycielami i dyrekcją na bieżąco jestem więc w kontakcie. Dzisiejsze przedstawienie przyszedłem obejrzeć nie tylko jako były dyrektor, ale również jako dziadek. Jeden mój wnuk już wprawdzie opuścił mury trzyńskiej podstawówki, ale drugi będzie za chwilę występować.



mi” w reżyserii nauczyciela Romana Grycza i z choreografią Anny Jeż. – Baśń ta była już odegrana w 1934 roku. Mamy zdjęcia i po dzisiejszym przedstawieniu będziemy je porównywać z obecnymi – zapowiada dyrektor.

Nie wiem, jak wypadło tamto przedstawienie szkolne sprzed blisko osiemdziesięciu lat. To, które uczniowie odegrali, odtarńczyli i wspólnie z trzema absolwentkami szkoły

wienie... – podsumowała spontanicznie konsul generalna RP w Ostrawie, Anna Olszewska.

Kazimierz Worek, dawny uczeń i nauczyciel szkoły-jubilatki, obecnie zaś inspektor szkolny, wspomina, jak to w trzyńskiej podstawówce zarówno z nauczycielami, jak i z uczniami zawsze dobrze się pracowało. – Szkoła przygotowywała różne występy, które zawsze wypadały na jedynkę. Tak samo zresztą jak ten dzisiejszy, który bardzo mi się podoba. A widzom chyba też – przekonuje.

DANA JASIOWA, absolwentka:

Przychodzę tu w roli babci, ale kiedyś też uczęszczałam do tej szkoły. Wspomnienia pozostały już tylko takie ogólne, ale pod każdym względem bardzo dobre. Uważam, że ta szkoła ma bardzo fajnych nauczycieli, którzy poświęcają dzieciom wiele uwagi. Jestem babcią dziewczątki wnuczków, nie wszystkie jednak chodzą już do szkoły. Młodzi są jeszcze w przedszkolu, ale później też będą uczęszczać na ulicę Dworcową. Przyszedłam więc popatrzeć na te moje wnuki, wspomnieć szkolne lata, spotkać się z koleżankami i kolegami z mojej klasy.



uczniem, że posyłał tu swoje dzieci, swoje wnuki i że ta szkoła trzyma się dzielnie! – mówi. Osobne wyrazy wdzięczności kieruje do autora publikacji traktującej o szkolnictwie trzyńskim ze szczególnym uwzględnieniem szkoły-jubilatki. – Sam nie jest absolwentem tej szkoły, ale całe swoje życie poświęcił dla badania historii naszego regionu, a przede wszystkim Trzyńca, a w nim naszego szkolnictwa – tymi słowami T. Szkucik przedstawia historię Stanisława Zahradnika. Jemu też przekazuje pierwszy „Medal za Zasługi”.

Oprócz pierwszego medalu przyznanego przez dyrekcję i Radę Szkoły po raz pierwszy zabrzmiał w piątek w Domu Kultury „Trisia” również hymn szkoły. Słowa do niego napisała uczennica klasy 8, Teresa Rusz, a muzykę skomponował również były uczeń, Leszek Kalina. Trójka dziewcząt staje przed mikrofonami. Cała sala podnosi się z miejsc. Po raz pierwszy zostaje publicznie odśpiewany hymn jedynej już w Trzyńcu Polskiej Szkoły Podstawowej.

AGATA KRĘŻELOK, absolwentka:

Jestem absolwentką tej szkoły, a teraz uczęszcza do niej moja córka. Lata szkolne bardzo miłe wspomina, wszyscy nauczyciele byli bardzo fajni. W czasach, kiedy ja chodziłam do szkoły, w klasie było nas 24, a w jednym roczniku były dwie klasy. Teraz są już tylko pojedyncze klasy i jeszcze niepełne... Podstawówka przy ulicy Dworcowej to jedyna szkoła, która organizuje co pięć lat spotkania wszystkich absolwentów, na których spotykają się poszczególne klasy. Z koleżankami szkolnymi nadal jestem więc w stałym kontakcie. (sch)



Dusigrosz (Maria Taska) na królewskim dworze.

odśpiewali raptem cztery dni temu, publiczności się podobało. Świadczyły o tym brawa, żywe reakcje widowni na to, co działo się na scenie, słowa zachwytu w czasie przerw pomiędzy poszczególnymi aktami. – Bardzo mi się podoba. Świat gdzieś daleko został, a tu pięknie przedsta-

SZKOŁA TO MY WSZYSCY

Po spektaklu przychodzi czas na oklaski, życzenia, podziękowania. Pod adresem szkoły pada wiele ciepłych słów. Dziękuję również dyrektor: – Dziękuję wam wszystkim za to, że każdy z was jest w jakiś sposób z tą szkołą związany, że był

A czego życzyć szkole-jubilatce w tym uroczystym dniu? – Żeby miała dużo takich dzieci, jakie obecnie są w szkole, dzieci utalentowanych, które oglądaliśmy w tym przedstawieniu. A także tego, żeby szkoła miała znowu kiedyś okazję przygotować tak udaną imprezę jak ta dzisiejsza – powiedziała nam Iveta Cieślak, prezes Koła Macierzy Szkolnej przy trzyńskiej podstawówce.

BEATA SCHÖNWALD

